

Solidarność Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 8/231.

Dwutygodnik, wydanie A

2 - 15 kwietnia 1990 r.

Wesołego Alleluja!

Pogodnych Świąt Wielkanocnych i radości ze
Zmartwychwstania Pańskiego Czytelnikom SW życzę

Redakcja

Wkrótce tu wróć

(Rozmowa z Andrzejem Kołodziejem)

Andrzej Kołodziej - lat 31, współzałożyciel Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (1978), organizator strajku sierpniowego (1980) w Stoczni im. Komuny Paryskiej, wiceprzewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Trójmieście (1980), wiceprzewodniczący MKZ NSZZ "S" w Gdańsku, 19 października 1981 r. aresztowany na terenie Czechosłowacji w czasie przerzutu bibuły i skazany na 21 miesięcy więzienia, wraca do kraju 19 lipca 1983 r. i przystępuje do podziemnej działalności związkowej, od 1984 roku działa w szeregach Solidarności Walczącej, jest jej wiceprzewodniczącym, aresztowany 22 stycznia 1988 roku, wydany z kraju (wspólnie z Kornelem Morawieckim) w kwietniu 1988 r.

Pyt.: Różni przywoici ludzie dopytują się o ciebie - gdzie jesteś, co robisz?

A.K.: Mieszkam we Włoszech. 24 lutego przyjechałem do Polski na pogrzeb ojca. We Włoszech przebywałem jakby przymusowo, pozabawiony byłem dokumentów umożliwiających wyjazd do kraju. Zylem tam półlegalnie - nie miałem karty pobytu itp. Paszport dostałem jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, ale te dokumenty pozwalające na powrót dali mi dopiero teraz, po telegramie o ciężkiej chorobie Ojca.

Pyt.: Długo tu zostaniesz? Może już...

A.K.: Nie, wracam do Włoch. Mam tam sporo nieuregulowanych spraw, nie tylko prywatnych. Myślę jednak, że potrwa to krótko. Mam potrzebne dokumenty i w kwietniu wrócę do Polski.

Pyt.: Więc wrócisz - i co będziesz robił?

A.K.: Pewnie będę musiał zorientować się w sytuacji, pogadać z ludźmi, posłuchać, zobaczyć z bliska. Teraz nie miałem na to czasu ani siły - wiesz, pogrzeb, siedziałem w domu.

Pyt.: No właśnie, jak się czujesz, bo przecież wyjechałeś z rakiem.

A.K.: Nie, całe to nasze wysłanie do Włoch było wepchnięciem w "chorobę polityczną". Wymyślono raka po to, aby usunąć mnie z Polski przed rozpoczęciem "okrągłego stołu". Nieprawdziwe ekspertyzy medyczne sporządziłi ludzie z Komisji Chrylatorywnej Episkopatu Polski. To znaczy... Mam wrzody żołądka i dwunastnicy, ale to nie jest rak. W końcu nawet rząd Mazowieckiego, nie dał mi zezwolenia, dokumentów, na powrót do kraju.

Pyt.: Co tu zobaczyłeś, teraz?

A.K.: To, że Włosi też zarabiają miesięcznie miliony, ale wydają o wiele mniej. Ceny są w Polsce szokujące, to znaczy relacje między nimi i zarobkami. Proporcjonalnie, jeśli tu buty kosztują dwieście tysięcy, to tam czterdzieści. Ale wiesz, byłem i jestem optymistą. Wiem, że ludzie zachowali tu zdrowy rozsądek, że wciąż uczy ich samo życie, warunki, i że manipulacje władzy nie na wiele się zdadzą.

Pyt.: Chcesz jeszcze wrócić na Zachód - czy wie on o SW?

A.K.: Wie, choć wolałby nie wiedzieć. Zachodowi zależy, aby utrzymać status quo w Polsce. Chce w ten sposób kupić spokój dla siebie, popierając aktualny układ.

Pyt.: No a stara emigracja polska, taka niezłomna?

A.K.: O, to pozorna niezłomność. Może wynika to z tego, że chcą wrócić do Polski, a ponieważ powiedzieli sobie kiedyś, że wróca tylko do wolnego kraju, dorabiają teraz teorie, racjonalizują, wmawiają, że już jest wolno. Bardzo niemiła jest im jakakolwiek krytyka Wałęsy czy Mazowieckiego.

Pyt.: Skoro mówimy o wolności - kiedy, twoim zdaniem, powinny się w Polsce odbyć wybory prawdziwe, chodzi mi o wybory do parlamentu?

A.K.: Myślę, że na jesieni. Obawiam się, że władza, jeśli do tego czasu przetrwa, będzie termin wyborów odkładać.

Pyt.: Powiesz coś jeszcze?

A.K.: Tak. Chcę podziękować wszystkim, którzy walczyli w mojej obronie, kiedy siedziałem. Wszystkim, którzy mimo trudności potrafili stworzyć organizację jeszcze potężniejszą, niż ta za moich czasów.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Roman Paluch.

Od redakcji

Po świętach spotkamy się z Wami, drodzy Czytelnicy, w nowej szacie graficznej i zwiększonej objętości. Mamy nadzieję, że będziecie czytać nas z jeszcze większą przyjemnością i że zyskamy także nowych czytelników.

Litwa - Polska wspólna sprawa

Trwa dramat narodu litewskiego. Oglądamy go z dala za pośrednictwem telewizji. Czy się nie ugną, czy nie rozjadą ich czołgami?

Rządy państw zachodnich witają powstanie niepodległego państwa litewskiego. Nie chcą go jednak uznać formalnie aby nie drażnić Gorbaczowa. Przescigają się w pochwałach wstrzemięźliwości genseka i chwają, że nie rozjechał jeszcze Litwinów czołgami.

Podobnie postępuje rząd Mazowieckiego mieniący się polskim rządem. Nie chce uznać rządu litewskiego, nie chce nawiązać z nim stosunków dyplomatycznych. Dla kogo to czyni? Chyba nie dla Polski bo obowiązkiem polskiego rządu jest uznanie Litwy. Jest to nasza, wspólna litewsko-polska sprawa.

Redakcja

Niepodległość Litwy uznaj Mazowiecki

(napis na murze)

Stać nas na niepodległość

Kompromisom i ugodzie z komunistami należy położyć kres. Rząd i koncepcje polityczne i gospodarcze uzgodnione przy okrągłym stole i w czasie tajnych spotkań w Magdalence nie sprawdzają się. 35 % demokracja kuleje. Produkcja lawinowo spada, upada rzemiosło i drobna wytwórczość. Grozi nam masowe bezrobocie. Rząd z udziałem komunistów nie potrafi temu zaradzić.

Kolejne, utajone przed społeczeństwem spotkanie w Magdalence nieodparcie kojarzy się z Targowicą. Przedstawiciele OKP radzą z komunistami co robić by ci ostatni weszli do samorządów, by wbrew woli społeczeństwa kontrolowali nadal bezpiekę i wojska, by Jaruzelski był Prezydentem.

Ny mamy dość koncesjonowanej wolności. Zawsze śniła i marzyła nam się Polska niepodległa. O taką Polskę walczyliśmy. Teraz, gdy wolność jest w zasięgu ręki, gdy Sowiet jej nam nie odbierze, nie z braku chęci ale siły i środków, nie zatrzymamy się w pół drogi./.../

Polska stoi przed wielkim wyzwaniem i wielką szansą. Niezbędne są śmiałe wizje oraz światli i odważni ludzie do ich realizacji. Nie sproszają temu osoby uwikłane w układy z komunistami. Mazowiecki uczestniczący w akademii ku czci bolszewickiej rewolucji, spotykający się z szefami KGB i gramolący się na trybunę 22 lipca marszałek Senatu Stelmachowski nie są i nie będą autorami niepodległości. Co najwyżej postawą mi swoimi udowadniają, że kompromisy ze złem i zaszadą tzw. mniejszego zła prowadzą donikąd.

Naród polski stać na niepodległość. Skuleni przywódcy nie odbiorą nam nadziei i szans na nią.

14.03.90

Haciej Frankiewicz

Solidarność'80

Los "S" w rękach związkowców



Marian Jurczyk

Foto: AFW
"Bez pardonu"

W Szczecinie powołano Krajową Komisję Porozumiewawczą NSZZ Solidarność'80. Przewodniczącym został Marian Jurczyk.

- "Solidarność" jest jedna - ta, która się trzyma statutu uchwalonego na pierwszym zjeździe w roku 1981 w Gdańsku. Taki właśnie związek reprezentuje, takiego związku będę zawsze bronił.

Marian Jurczyk

("Solidarność Szczecińska" nr 11/87 z 26 marca 1990)

W związku z Regionalną Konferencją Delegatów NSZZ "Solidarność", Organizacja "Solidarność Walcząca" - Oddział Śląsko-Dąbrowski pragnie przedstawić swój pogląd na aktualną sytuację "Solidarności".

Nasza organizacja wyrosła z "Solidarności". Naszym celem przez lata terroru było odrodzenie "Solidarności" takiej jaką była przed 13 grudnia 1981r. Walczyliśmy o "Solidarność" wtedy, gdy wielu zwątpiło lub szukało sposobów na ugodę z reżimem. Teraz musimy oświadczyć, że związek zawodowy używający nazwy i symboli "Solidarności" nie jest tym, o jaki walczylismy. Nie spełnia on naszych oczekiwań z następujących powodów:

- obecna "Solidarność", przeciwnie do "Solidarności" lat 80-81, powstała z ducha współpracy z komunizmem, a nie z ducha walki z nim. U narodzin obecnej "S" stały zakulisowe manipulacje i tajne rokowania z najbardziej zniechęconymi przedstawicielami reżimu. Dlatego polityka jej jest polityką ugody, ustępstw i współpracy. Dlatego nie jest w stanie skupić wokół siebie społeczeństwa ani uzyskać jego poparcia.

- obecna "Solidarność" została zorganizowana ogólnie przez gangstkę ugodowych działaczy skupionych wokół Przewodniczącego. Przy jej powstaniu nie było demokracji, pluralizmu i tolerancji. Dlatego współtwórcy i historyczni przywódcy znaleźli się poza obecną "S".

- obecna "Solidarność" broni interesów państwa, które niezmiennie jest największym wyzyskiwaczem w tym kraju. Nie spełnia tym samym podstawowego zadania związku zawodowego - nie broni interesów swych członków. Żaden związek, nie powinien godzić się by aparat władzy poprawiał swój budżet kosztem ludzi pracy.

- obecna "Solidarność" bierze udział w wielkim oszustwie komunizmu zwany "pierestrojką". Przyczynia się w ten sposób do tragicznej dezorientacji społeczeństwa, które zatraciło poczucie komunistycznego zagrożenia i jest bezbronne wobec nowych form obcego panowania. Pod kierunkiem obecnej "S" Polska idzie z jednej niewoli w drugą.

Mimo wszystko uważamy, że los "S" jest w rękach samych związkowców. Od nich zależy, czy obecna "S" stanie się tą prawdziwą "Solidarnością", która kiedyś potrafiła dać nadzieję wszystkim narodom zniewolonym przez komunizm.

Precz z komunizmem!

Rada Organizacji Solidarność Walcząca - Oddział Śląsko-Dąbrowski

Komunistyczny manewr

.../ Tragizm sytuacji jeśli chodzi o szansę antykomunistycznej rebelii polega na tym, że ruchy spontaniczne przeciw władzy komunistycznej trwać mogą bardzo krótko, a jeśli tylko powstanie jakaś organizacja czy komite - starający się nadad rebelii jakiś kierunek i skoordynować jego działania, natychmiast staje się przedmiotem infiltracji sowieckiej, którego funkcjonariusze potrafią skanalizować w taki sposób ruch żywiołowy by chronić skutecznie interesy zagrożonego państwa i aparatu władzy. Wyjątkiem od tej praktyki było powstanie robotników berlińskich wiosną 1953 roku, krótko po śmierci Stalina a przede wszystkim powstanie poznańskie w czerwcu 1956 roku, kiedy komitet strajkowy potrafił się w ciągu kilku godzin zorganizować i kierować walką z władzami PRL a przede wszystkim z siłami bezpieczeństwa przez dwa dni. Ale właśnie na wypadkach poznańskich komuniści potrafili się dużo nauczyć.

Absurdalność a raczej - skromniej mówiąc - idiotyzm całej sprawy wywodzi się stąd, że nawet sceptycznie do rozwoju wydarzeń w PRL odnoszący się ludzie uważają, że nie można ich absolutnie negować, ponieważ uczestniczą w nich wielkie masy narodu. Ale negowanie nie oznacza wcale ignorowania czy udawania, że w Polsce się nic nie dzieje. Ba, odwrotnie dzieje się i to bardzo dużo. Dlatego trzeba energicznie obnażać niespotykane w dziejach Polski oszustwo. W tym wypadku trzeba odróżnić polityczną rzeczywistość wcale nie wymuszoną na władzach od lichego teatru, w którym marni aktorzy na prowizorycznie skleconych deskach odgrywają tandetne widowisko nazwane przez nich, publiczność i niestety prawie cały świat wielkim wydarzeniem. Ignorować tego co się dzieje w Polsce nie ma potrzeby. Byłoby to szkodliwe. Przeciwnie trzeba demaskować lichy teatralizm tego, co wciąż jeszcze wielu Polaków traktuje poważnie dopatrując się w tym kłeski komunistów, którzy pod presją spieczętowania cofają się na coraz trudniejsze do utrzymania dla siebie pozycje. Niektórym najnawiejszym wydaje się, że Sejm i Senat są czymś w rodzaju I-ej lub II-giej Dumi, które w latach po rewolucji w 1909 roku wymuszono na carze Mikołaju II, a w których uczestniczyli nawet bolszewicy. Lenin wysłał swoich przedstawicieli do Dumy, ponieważ ten erzatz-parlament był zdobytą koncesją na caracie, podczas gdy Sejm i Senat wcale nie są na komunistach wymuszone. Są sprytnym manewrem komunistów, gdy kryzys gospodarczy, niekontrolowany wybuch społeczny a z nim groźba utraty władzy zaczęły im coraz realniej zaglądać w oczy. W istocie mamy tu do czynienia z dwoma idiotyzmami. Pierwszym - że komunizm można usunąć w drodze aktów ustawodawczych czyli delegalizując go. Drugim idiotyzmem jest przekonanie, że sejm i senat są rzeczywistymi ciałami ustawodawczymi, a nie klubami dyskusyjnymi. Jeśli sobie to uprzytomnimy wówczas nie będzie miało znaczenia czy Solidarność ma w nim 65 czy 99%. Akt ustawodawczy delegalizujący system może być aktem końcowym, firmującym prawnie, to co zostało już przed tym dokonane - a więc rozbiście samego systemu. O tym wszystkim wie bardzo wielu ludzi w Polsce i poza nią, ale mają wiele powodów aby o tym nie mówić ani nie pisać. Przyczyny wymienione przeze mnie poprzednio tkwią w chęci zachowania stabilności świata, której Zachód nie może sobie wyobrazić bez utrzymania imperium sowieckiego. Polacy jeśli nie wstawili już sobie świadectwa głupoty, to przedzej czy później sobie wystawią. Narazie korzystają z długotrwałej taryfy ulgowej, ponieważ "mass media" na całym świecie podziwiają Solidarność, walczą i polską drogę do komunizmu, stawiając ją za wzór i natchnienie dla innych ludów pod panowaniem sowieckim. .../

Nowy Jork, 15. I. 1990

Zbigniew Byrski

Eskalacja politycznego terroru

.../ Już prawie dwa lata w kraju rozpalają się narodowościowe i społeczne konflikty. Setki ludzi zapłaciło za to życiem, setki tysięcy zostało okaleczonych bez dachu nad głową i ziemi ojczystej. .../

W bratobójczych walkach giną Ormianie, Azerowie, Rosjanie, Gruzini, Żydzi, Kurdowie i inne nacje. Jesienią ub.r. na Ukrainie miało miejsce kilka zabójstw, niewątpliwie politycznych.

Metody politycznego terroryzmu zostały przeniesione do Rosji. W tym samym roku - 30 grudnia, zostali bestialsko pobici działacze ruchu demokratycznego, Jurij Lebiediew w Swierdłowski i Wiktor Popkow w Moskwie.

Jurija Lebiediewa - lidera niezależnego związku "Jedność" - bito żelaznymi pretami i raniono nożem w żołądek. Zdarzyło się to następnego dnia po wiecu w Swierdłowski, gdzie omawiano praktyczne drogi przejścia władzy od aparatu partyjnego do demokratycznie wybranych przedstawicieli społeczeństwa.

Wiktor Popkow - jednego z najbardziej znanych prawosławnych publicystów, w przeszłości sądownego za udział w religijno-filozoficznym seminarium, kopano nogami, powalili na ziemię. Niedługo przedtem w gazecie "Russkaja Mysl" ukazał się jego artykuł o związkach KGB z Patriarchatem Moskiewskim.

Czy ci ludzie oraz ich mocodawcy rozumieją, jaki pożar rozpalają w kraju, jaki los gotują sobie i innym? Co chcą osiągnąć ci głupcy w tym półgłównym i coraz okrutniejszym kraju?

Opamiętajcie się!

Siergiej Grigorjanc
Redaktor Naczelny
dziennika "Glasnost"



Meo.

Majtki Diogenesa

Nauka nigdy nie była w PRL rozpieściana. Fundowanie Związkowi Radzieckiemu węgla, statków czy jabłek wymaga dużych dotacji. Polskie Towarzystwo Filozoficzne poinformowało, że nawet skromne, dotychczasowe dotacje ulegają likwidacji a fundusze należy czerpać z działalności gospodarczej lub szukać sponsorów. W kulisach zebrania Gdańskiego Oddziału PTF padły interesujące propozycje, np. produkcja sprzętu filozoficznego, to jest majtek Diogenesa (ten biedny filozof podobno siedział w beczce goły) i jednoosobowych beczek. Bezczki można by dodatkowo wykorzystać w programie ministra Paszyńskiego. Żadnych inwestycji nie wymaga sprzedawanie tytułu "filozof" oraz prawa do wygłoszenia odczytu w PTF.

Propozycja, aby rząd zmniejszył podatki sponsorem, nie wydaje się realistyczna.

Zebranie zakończyło się prozaicznie - uchwalono większe stawki.

/ "Poza Układem" nr 3/1990 /

Listy od czytelników

Redakcja SW pytała kiedyś czy w Polsce nadal panuje komunizm? Jedni twierdzą, że nie - mamy przecież rząd "Solidarności". Inni twierdzą, że tak, gdyż prezydentem jest Jaruzelski, komuniści kontrolują wojsko, policję, transport i handel zagraniczny, w kraju nadal stacjonują wojska sowieckie.

Podczas minionego tygodnia dwukrotnie nie było na moim osiedlu prądu i wody. To, moim zdaniem, przesądza spór, takie rzeczy możliwe są tylko w komunizmie.

Dorota

(W socjalizmie też - red.)

* * * * *
/.../ - Dobrze się dzieje, że wyjdą z podziemia Panowie: Morawiecki i Zwiercan. Na Pana Morawieckiego trzeba zorganizować zasadzkę, by znów w podziemie nie umknął. /.../

Minerka

Kremloznawstwo

(czyli walka łysych z długowłosymi)

Wszystkie obszerne studia sowietologiczne są całkowitą stratą czasu, jako że układ sił na szczycie władz sowieckich można określić już na pierwszy rzut oka. Należy tylko zastosować moją prostą i sprawdzoną metodologię, według której władcy Kremia nie dzielą się na gołębi i jastrzębi, lecz na łysych i długowłosych.

Łysi i długowłosi przywódcy zmieniają się na Kremlu z zadziwiającą regularnością. Lenin był łysy, Stalin - nie, Chruszczow był łysy, Breżniew - nie, Andropow był łysy, Czernienko nie. Jeśli chodzi o Gorbaczowa, to w telewizji każdy może podziwiać jego łysinę.

Z tego fundamentalnego, wręcz rewelacyjnego odkrycia, można wyciągnąć wiele konkretnych wniosków. Wszyscy łysi przywódcy (Lenin, Chruszczow, Andropow i Gorbaczow) byli rewolucjonistami lub przynajmniej reformatorami, wszyscy długowłosi zaś - konserwatystami.

Wszyscy łysi mieli swe utopijne cele i wszyscy w końcu ponieśli klęskę. Lenin pragnął zbudować komunizm, ale mu się nie udało. Chruszczow zamierzał obsiać kukurydzą cały Związek Sowiecki, by wyprzedzić Stany Zjednoczone w produkcji mięsa i mleka oraz zbudować komunizm. Nie osiągnął ani pierwszego, ani drugiego, ani trzeciego. Andropow dążył do wzmocnienia dyscypliny i zwiększenia dyscypliny, lecz mu się to nie powiodło. Jak będą wynagrodzone wysiłki Gorbaczowa, jest kwestia przyszłości, ale doświadczenia jego łysych poprzedników nie napawają wielką nadzieją.

Z drugiej strony, długowłosi zawsze zdobywali to, czego chcieli. Stalin pragnął przekształcić Związek Sowiecki w supermocarstwo, co mu się udało. Breżniew pragnął być marszałkiem i pisarzem jednocześnie i dokonał tego. Czernienko, gdy doszedł do władzy, miał tylko jedno życzenie: zostać pochowanym na Placu Czerwonym. I rzeczywiście tam leży...

Najbardziej łysym po Gorbaczowie członkiem politbiura jest aktywny reformator Aleksander Jakowlew. Skrupulatnie oględziny pozwalają dostrzec, obiecując ubytki w lokach Edwarda Szewczenki; jeszcze nie sposób nazwać go łysym, ale jego włosy wyraźnie się przeczesały. Wiktora Nikonowa, który niedawno został pełnoprawnym członkiem politbiura, również można zaliczyć do tej kategorii...

Głównym oredownikiem długowłosych jest Igor Ligaczow. Jego sposób myślenia całkowicie odpowiada gustowi jego czupryny... Wszyscy pozostali członkowie politbiura też są obdarzeni aż nadto bujnymi fryzurami.

Pamiętajcie! Im więcej mają włosów, tym bardziej są zachowawczy. Można przyjąć, że bilans wygląda następująco: dwóch łysych, dwóch łysiejących i ośmiu długowłosych. Położenie łysych będzie jednak niepewne, jeśli wziąć pod uwagę zastępców na członków politbiura, którzy - z jednym wyjątkiem - wszyscy mają mnóstwo włosów.

Krótko mówiąc, mimo że wpływy łysych są znaczne, długowłosi stanowią przytłaczającą większość. A to oznacza, że trzeba być bardzo ostrożnym...

Wystrzegajcie się zatem długowłosych, uważajcie na łysych!

Włodzimierz Wojnowicz

"Encounter", luty 1989

tłum. dla "Orientacji na prawo" Stefan Stefanaki

"Nieznani sprawcy" ciągle na wolności

W poprzednim numerze pisaliśmy o szykanach, ze strony "nieznanych sprawców", jakim poddawana jest w Gdańsku pani Lilianna Badurpadek w Trójmieście. Oto inne:

Mieszkanie Joanny i Andrzeja Gwiazdów jest nawiedzane pod nieobecność gospodarzy przez nieznanych sprawców przeszukujących mieszkanie.

Joanna Radecka - zajmuje się ochroną środowiska, protestowała przeciwko budowie EJ w Żarnowcu. W grudniu ub.r. napadli na nią "nieznani sprawcy" w styczniu b.r. poderżnięto gardło jej kotce. "Nieznani sprawcy" weszli także do mieszkania pod jej nieobecność i skradli magnetowid. Od grudnia ub.r. dwukrotnie skradziono jej torebkę z pieniędzmi i rzeczami osobistymi.

Także "nieznani sprawcy" "uporządkowali" różnego rodzaju dokumenty i papiery w mieszkaniu dr Janusza Golichowskiego (Konservatorium "Świerbień 80"). Papierów jest teraz mniej.

Karol Kremontowski jest przewodniczącym KZ ESZZ "S" w Unimorze. Na zebraniu delegatów regionu gdańskiego wystąpił przeciwko polityce Wałęsy (rok temu służby porządkowe L.Wałęsy nie wpuszcili go na konferencję prasową Wałęsy gdyż jest przez niego niemile widziany). Dwa dni później do domu gospodarczego w sadzie Karola Kremontowskiego dokonano włamania. "Złodzieje" szukali czegoś specjalnego gdyż zrywano podłogi i rozbijano szafki. "Normalnie" skradziono wiele użytecznych przedmiotów (butle turystyczne, piłę spalinową do drzew, narzędzia).

We Wrocławiu "nieznani sprawcy" działają na razie subtelniej, tj. prowadzą podsłuch telefoniczny u Wojciecha Mysłackiego, blokują jak np. u Barbary Sarapuk dwukrotnie wyrwano gniazdko telefoniczne ze skrzynki rozdzielczej.

Czy tak szkoli się Służba Ochrony Konstytucji czy to jeszcze ostatnie tchnienie SB?



Demonstracje SW

22 marca w Gorzowie Wielkopolskim, Poznaniu, Szczecinie i Warszawie Solidarność Walcząca zorganizowała manifestacje.

Gorzów Wielkopolski. Pod hasłami "Jaruzelski musi odejść" i "Rozwiązać SB" zebrało się ok. 30 osób, które przeszły do centrum miasta gdzie odbył się wiec z udziałem ok. 200 osób.

Poznań. Na placu Wolności zgromadziło się ok. 800 osób, które przeszły następnie na miejsce gdzie zginął w czasie stanu wojennego Piotr Majchrzak, a następnie pod Pomnik Ofiar Czerwca '56, gdzie demonstracja zakończono. Wcześniej od demonstracji odłączyła się grupa (ok. 50 osób) młodzieży, która ruszyła w kierunku ul. Kochanowskiego (siedziba SB). Przy dojściu do celu zaatakowała zachowujące bierność oddziały ZOMO. Doszło do starć. Użyto amatek wodnych.

Szczecin. Około 500 osób zebrało się na pl. Grunwaldzkim z żądaniem "Rozwiązania Służby Bezpieczeństwa". Do demonstracji dołączyła spora grupa milicjantów (!), która popierała cel demonstracji.

Warszawa. Na zorganizowany wspólnie z Solidarnością '80 wiecu zebrało się ponad 500 osób. Przemawiał Seweryn Jaworski. Przemaszewowano pod gmach Sejmu gdzie domagano się uznania przez władze RP niepodległego państwa litewskiego. Demonstracja zakończyła się pokojowo.

W skrócie

W porównaniu z lutym ub.r. produkcja przemysłu państwowego była w lutym 1990 niższa o 24-29 %. Największy spadek produkcji nastąpił w przemyśle spożywczym - ok. 40 %.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wicepremier Janicki przedstawił możliwość obniżenia podaży żywności wieprzowej o 30% w ciągu b.r. i o 20% - żywności wołowej. Niezwykle wysokie ceny nawozów, paszy, środków ochrony roślin spowodują, zdaniem wicepremiera, katastroficzne skutki. KERM zdobył się jedynie na decyzję o obniżeniu cen na środki do produkcji rolnej i ochrony roślin.

Opornie toczą się polsko-sowieckie rozmowy dotyczące wymiany handlowej w roku 1990. Sowieci chcą, by nadwyżka polskiego eksportu nie była niższa od ubiegłorocznej (1,5 mld rubli czyli 3,1 biliona zł). Strona polska chciałaby powstrzymać niczym nie równoważony odpływ towarów z naszego rynku zmniejszając nadwyżkę eksportową do ok. 200 mln rubli. Ta nadwyżka jest niekorzystna ze względu na fikcyjny kurs rubla w stosunku do złotówki ustalany przez Moskwę. Nadal niedostępne są szczegółowe dane dotyczące handlu między Polską a ZSRR.

W pobliżu Tarnobrzegu odkryto kolelną zbiorową mogiłę, w której pochowano około tysiąca ludzi zamordowanych przez NKWD po wkroczeniu wojsk sowieckich na ten teren. Ofiarami sowieckiej zbrodni byli w większości żołnierze Armii Krajowej.

Pietnuje się wszędzie esbeckie, odcina się od niej nawet milicja. Urażeni esbecki z Elbląga wystosowali list otwarty do "Dziennika Bałtyckiego", w którym twierdzą, że nie wszyscy spośród nich są zli i, że ci dobrzy winni mieć możliwość dla dobra państwa - pracy w szkolnictwie i w administracji. Goszczący, w swoim czasie, u milicjantów w Gdańsku L. Wałęsa powiedział, że ze swych "roboczych" kontaktów z SB pamięta, iż pracuje tam wielu kulturalnych ludzi.

Małżeństwo Koreptów - żona major SB; mąż plik SB - po 13 grudnia pacyfikujący POLCOLOR, w Piasecznie pod Warszawą, a następnie "opiekunowie" tego zakładu rozpoczęli obecnie pracę w Stołecznym Urzędzie Spraw Wewnętrznych (SUSW).

Nowa koalicja w Brzegu KO"S" desygnował na kandydata na radnego szefa miejscowego RUSW.

Dwie opinie

"Gorbaczow to człowiek wyjątkowo dwulicowy; doskonały szalbierz. Ludzie tego typu odrzucają w swej działalności wszelkie zasady moralne i są pozbawieni najmniejszej intelektualnej szczerości. Dla mnie Gorbaczow i gorbaczowizm to jedna wielka mistyfikacja. Jego rządy to najbardziej obłudne i zwodnicze - a także najniebezpieczniejsze - rządy w radzieckiej historii".

Aleksander Zinowiew

"Zachodzi wielkie podobieństwo między poczynaniami Gorbaczowa i naszymi".

Lech Wałęsa

Nasi przedstawiciele

Marek Czachor, ul. Czerwonych Kosyńców 69/1, 81-332 Gdynia

Maciej Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, 61-655 Poznań; tel. 53 28 57

Stanisław Janusz, ul. Sikorskiego 9/4, tel. 806-86, 70-313 Szczecin

Seweryn Jaworski, ul. Gen. Zajączka 8 m 43, 01-322 Warszawa, tel. 39 23 63

Antoni Kopaczewski, ul. Warszawskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44 762

Krzysztof Korczak, ul. Mazurska 14/1, 70-443 Szczecin

Wojciech Myślecki, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław; tel. 61 03 89

* W Kallazju powstał Klub "Wis". *

Reformy w Albanii. Gospodarzom zezwolono na posiadanie jednej kozy i jednego cielęcia. Co mogli wobec tego posiadać przedtem?

W lokalnym programie dolnośląskim TV odbyło się spotkanie z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych. W spotkaniu tym wziął udział Wojciech Myślecki. Po spotkaniu redaktor prowadzący poinformował go, że były trzy telefoniczne pytania do SW ale on bał się przedstawić je na antenie (m.in. pytanie "dlaczego w telewizji i Polsce rządzą nadal poplecznicy komunistów?")

Skandalem należy nazwać stanowisko premiera Mazowieckiego w kwestii stacjonowania wojsk sowieckich na terenie Polski podczas jego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Próbowal przekonać on Amerykanów aby zrozumieli Polaków, że wojska sowieckie powinny u nas stacjonować. Naciskany przez Busha powiedział, że z Polski powinny zostać wycofane jednostki bojowe a pozostać jedynie pomocnicze. Gdy zirytyowany Bush naciskał dalej Mazowiecki ogłosił, że tak, że należy rozpocząć rokowania na temat wycofania się wojsk sowieckich z Polski. Czy tak zachowuje się Premier Rzeczypospolitej Polski?

Adam Nicchnik w GW nr 69 z 22 marca 1990 r. polemizuje z artykułem Alaina Besancon "Przedmieście Imperium" - "Tygodnik Solidarność" nr 9(75) z 2 marca br. Jak przystało na Europejczyka roku nie podaje gdzie i kiedy został zamieszczony artykuł będący przedmiotem polemiki. Czyżby w czasie pisania przebywał na bezkresnych stepach Azji?

Hówi Andrzej Gwiazda:

- Wydaje mi się, że rozwój sytuacji w Polsce znów nas odrzucił do czasu, kiedy bunt jest jedynym warunkiem zrobienia kroku do przodu. Oczywiście sytuacja jest trudna. Jeśli reprezentanci społeczeństwa nie wywiążą się ze swoich obowiązków lub będą działać przeciwko jego interesom to na to jest tylko jedno społeczne określenie: zdrada. Zbuntowanie się społeczeństwa, uznanie swoich dotychczasowych przywódców za zdrajców wymaga niesłychanie ostrego przełomu. Ale wtedy gniew społeczeństwa obraca się nie przeciwko przeciwnikowi, tylko przeciwko tym, którzy ich zdradzili. Istnieje niebezpieczeństwo, że komunistami będą w stanie już w niedługim czasie taki bunt wywołać i wykorzystać do swoich celów. Wówczas wszystkie alternatywne kierunki opozycyjne mogą po prostu mieć tutaj niewiele do powiedzenia.

Korespondencję do redakcji prosimy kierować na adres przedstawiciela SW
Wojciecha Myśleckiego, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław, tel. 61 03 89.

SW nr 8/231 zam. 29.03.1990r. Wydaje Ag. Inf. SW Nakład 12000